Rok VI. Piątek dnia 20 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 67

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Dyskusja nad ubojem rytualnym
w komisji administracyjno - samorządowej Sejmu.

WARSZAWA. Komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem posła Ducha przystąpiła wczoraj do rozprawy nad poprawkami, zgłoszonemi przez Rząd do projektu ustawy o zakazie uboju rytualnego.

Obecni z ramienia Rządu byli minister Poniatowski, min. Swiętosławski, min. Górecki, wicemin. spr. wewn. Korsak, wicemin. przem. i handlu Sokołowski.

Oświadczenie ministra Swiętosławskiego.

Min. oświaty Swiętosławski: W związku z oświadczeniem, złożonem w dniu wczorajszym na plenum Sejmu przez p. przewodniczącego komisji administracyjnej zaznaczam co następuje:

Ks. wicemin. Żongołłowicz, zapytany przez pana przewodniczącego komisji administracyjnej, czy zgłasza poprawki do ustawy o uboju zwierząt, nie mógł na to pytanie udzielić odpowiedzi, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane, ponieważ opracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia, Rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Po min. Swiętosławskim zabrał głos sprawozdawca pos. Dudziński, oświadczając, że kiedy przyjął referat, a przedtem już zapoznał się z poszczególnemi broszurami i wiedział, że są zarzuty o sprzeczności z konstytucją, zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby to wyjaśnić. Uzyskał odpowiedź, że niema żadnych sprzeczności z konstytucją.

W dalszym ciągu sprawozdawca oświadcza, że od dyrektora departamentu w Min. Przem. i Handlu dowiedział się, że należy przyklasnąć ustawie, przeprowadzić ją w stu procentach, bo to jedynie umożliwi ministerstwu urzeczywistnienie odpowiedniej organizacji rynku mięsnego w Polsce. Z innych jednak ust słyszał, że takie samo stanowisko zajmie Min. Rolnictwa. Upoważniony był przez te oświadczenia do poważnego traktowania sprawy.

— I oto kiedyśmy na komisji uchwalili projekt, spotkałem się wczoraj na kole t. zw. niepodległościowców w klubie dyskusyjnym z zarzutami, że sprawa ta jest kłodą, rzuconą pod nogi Rządu, że ten, kto forsuje tę ustawę, pracuje przeciwko Rządowi. Zarzut, który mnie spotkał wczoraj, że pracuję przeciwko rządowi, zapewne mnie zabolał.

Jeżeli się dowiem z ust przedstawicieli Rządu, że ta ustawa jest kłodą, rzuconą pod nogi Rządowi, nie będę jej referował — zakończył referent swe oświadczenie.

Przewodniczący Duch: Będziemy dzisiaj prowadzili dyskusję szczegółową nad poprawkami Rządu. Rozprawę ogólną już poprzednio wyczerpaliśmy. W tej chwili niema już miejsca na dyskusję ogólną. Będziemy omawiali poprawki Rządu do poszczególnych artykułów.

Jeżeli w trakcie dyskusji p. sprawozdawca po przegłosowaniu poprawek nie będzie się zgadzał z ich treścią, jeżeli znajdzie się w mniejszości, to wtedy może się zrzec referatu, gdyż referent jest przedstawicielem opinji większości komisji. Narazie proszę, aby pan nadal został referentem ustawy.

Następnie zabiera głos posł. Prystorowa, występując ostro przeciwko obrońcom uboju rytualnego i oświadcza w zakończeniu:

W obliczu faktu prawie dokonanego musimy zgodzić się na poprawki Rządu, poprawki pogłębiające ustawę, ale nie możemy przyjąć artykułu 5, który przeczy ustawie.

(Artykuł ten przewiduje odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumcyjnych dla tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów, przyczem ilość bitego w en sposób mięsa nie może być większa niż ilość mięsa, konsumowanego przez daną grupę ludności).

Min. rolnictwa Poniatowski.

Wobec uwag p. Dudzińskiego oświadczam w imieniu Rządu, że wiążącemi dla Rządu są jedynie oficjalne i wyraźnie ze strony Rządu dokonywane komunikaty.

Powoływanie się na „słyszałem od kogoś”, „podobno” są to wszystko rzeczy, których Rząd uwzględnić niema powodu

Oficjalne oświadczenie Rządu jest zupełnie wyraźne. Dzisiaj przypomniał je p. min. Swiętosławski.

Rząd poprawki zapowiedział i zgłosi je wtedy, kiedy będzie mógł, biorąc odpowiedzialność za realność sformułowania i za wykonalność przepisów, które mają być wykonane.

Z tego powodu nie będę dyskutował z p. Prystorową, czy poprawki rządu są spóźnione. Istnieje praktyka, że poprawki Rządu są wnoszone na komisji bądź na plenum.

Jeżeli chodzi o moment ostatni, wysunięty przez p. Prystorową, jakoby poprawki Rządu dążyły do sankcjonowania po raz pierwszy ustawy uboju rytualnego, stwierdzam, że nie jest to zgodne ze stanem faktycznym, gdyż ubój rytualny jest przewidziany w dekrecie Prezydenta R. P. z r. 1927. Obecne poprawki pozwolą Rządowi wkroczyć głębiej w sprawę uboju i ograniczenia go.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Artykuł I. Referent pos. Dudziński: Wobec oświadczenia p. ministra i p. przewodniczącego dopóki nie będę przegłosowany nie uchylam się od obowiązku referowania. Na poprawki Rządu do artykułu I zgadzam się.

Pos. Nowicki: Poprawka Rządu przy wyrazie „ogłuszenie” dodaje „lub inny sposób pozbawiania przytomności przed wykrwawieniem”, wobec tego, że ubój rytualny zwolennicy uważają za zupełnie humanitarny, mówca uważa, że poprawka ta stwarza możliwość pozostawienia stanu obecnego, wobec czego prosi o jej skreślenie.

Pos. Maleszewski zapytuje, co znaczy właśnie to wyrażenie „lub inny sposób pozbawienia przytomności”. Trzeba bowiem pamiętać, że przepis będzie interpretował nie minister, lecz zarząd miejski i rzeźnia.

Przew. Duch zapytuje ministra, czy artykuł I mowi i o ptactwie, czy ogłuszanie go jest przewidziane.

Min Poniatowski: Sprowadzenie terminu „zwierzęta ciepłokrwiste” idzie po linji rozszerzenia tendencyj humanitarnych ustawy i ma na celu uregulowanie odpowiedniego sposobu uboju również i dla ptactwa. Poprawka ta liczy się więc z możliwością zjawienia się coraz innych i może coraz lepszych sposóbów ogłuszania i pozbawiania przytomności.

Artykuł pierwszy został przyjęty w brzmieniu rządowem podobnie jak artykuł drugi.

Przystąpiono do artykułu III, który mówi o tem, że duże zwierzęta, jak krowy i konie, nie mogą być ubijane gdzieindziej jak w rzeźni.

Co do artykułu projektu noszącego № 3, który dotyczy obrotu mięsem i przetworami mięsnemi p. min. stwierdza, że sugestja, jakoby całość ujemnych stron obrotu mięsem została pomyślnie załatwiona, jeżeli powiemy, że bydlęta będą dzielone wzdłuż — jest na pierwszy rzut oka nęcącą. Przeprowadzone jednak badania wykazują, że jeżeli do wagonu chłodni przy ładowaniu ćwiartek może być wtłoczonych 45 szt. bydła, to przy ładowaniu podłużnych połówek wchodzi do wagonu najwyżej 30 szt.

W wyniku dyskusji i po przemówieniach min. Poniatowskiego i Góreckiego poprawka rządowa, t. j. wstawienie całego art. III przeszła.

Referent pos. Dudziński: Wobec przyjęcia nowego art. III, zaproponowanego przez Rząd, dawny art. III otrzymuje numer IV W brzmieniu rządowem nabiera on zupełnie innego charakteru.

Celem artykułu III w brzmieniu pierwotnem, przyjętem przez komisję było uniemożliwienie handlu mięsem koszernem i trefnem, uniemożliwienie dzielenia go z tej przyczyny na przody i zady, a więc zniszczenia uboju rytualnego.

Dlatego właśnie domagamy się cięcia jedynie wzdłuż tusz zwierzęcych i umożliwienia transportu jedynie w tej postaci.

Przemawiają posłowie Pacholczyk i Kröbl i zabiera głos minister Poniatowski poczem artykuł 4-ty został przyjęty w brzmieniu rządowem z poprawką p. Nowickiego.

Przystąpiono do dalszego artykułu proponowanego przez rząd, a to 5-go, który budzi najwięcej zainteresowania.

Min. Poniatowski: Redakcja tego artykułu opiera się na tem, że Rząd uważa za niemożliwe utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy. Muszą być wytworzone takie warunki, aby niepisany kartel w obrocie mięsem mógł być zlikwidowany

Jest rzeczą słuszną dopuścić do uboju rytualnego w wielu miejscowościach tam, gdzie mieszka ludność, wymagająca dostarczenia tego mięsa koszernego, oraz translokować raczej jako rzecz dość wyjątkową, obrót tem koszernem mięsem w połączeniu z transportem. W ten sposób będzie też łatwiejsze uchwycenie pewnej ilości tego mięsa, bo w obrębie gminy lub miasta można stosunkowo precyzyjnie ustalić, jakie są potrzeby konsumcji części ludności. Natomiast tam, gdzie idzie o transport i dowóz z zewnątrz, tam możliwość ta z rąk wypadnie.

Min. Świętosławski: Jeżeli chodzi o oświadczenie, złożone przez ks. wiceministra Zongołłowicza, to z oświadczenia tego wynika, że oparto się w niem na twierdzeniu przedstawicieli rabinów. Wydaje się, że jest to jedyne racjonalne oparcie na oświadczeniach przedstawicieli religji w orzekaniu, czy stosowane przepisy są lub nie są przepisami religijnemi. Przez to oświadczenie biorą rabini całą odpowiedzialność za skutk przez nie wywołane.

Wykonanie uboju rytualnego w formie zaproponowanej przez Rząd, wytworzy warunki, w których koszt mięsa koszernego będzie niewspółmiernie większy od kosztu mięsa, pochodzącego od zwierząt, zabijanych w inny sposób. Dla spożywców mięsa koszernego wynikną z tego powodu znaczne trudności i spożycie tego mięsa niewątpliwie spadnie.

Min. Poniatowski oświadcza, że należy ograniczyć ubój rytualny, do tych granic, które są podyktowane danemi wierzeniami religijnemi.

Projekt rządowy właśnie ma na celu uszanowanie religji w obrębie danego wyznania i uregulowania problemu gospodarczego, który jest regulowany dotychczas antygospodarczo.

Nad artykułem 5 tym wywiązała się dłuższa dyskusja. M. in. zabierał głos poseł Gdula, mówiąc: Projekt Rządu jest mniej radykalny, niż projekt p. Prystorowej, jest próbą znormalizowania stosunków między Polakami i Żydami. Panowie, jako obywatele państwa, powinni lojalnie ustosunkować się do tej próby. Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Złożenie zwłok ks. Piotra Skargi do nowej trumny.

KRAKÓW. Wczoraj w związku z 400 l. ks. Piotra Skargi otwarto trumnę Księdza Skargi i złożono zwłoki do nowej trumny. Wkrótce nastąpi całkowita restauracja krypty w której znajduje się trumna.

Wybory do parlamentu we Francji.

PARYŻ. Opublikowano wczoraj w dzienniku oficjalnym dekret ustalający termin wyborów do Izby Deputowanych na 26 kwietnia i 3 maja. Inauguruje to kam anję przedwyborczą.

W łonie Frontu Ludowego między radykałami a socjalistami zaznaczyły się poważne rozbieżności o ile chodzi o przyszłą taktykę wyborczą. Radykali odrzucili żądanie socjalistów, by partja radykalna przystąpiła do akcji wyborczej na płaszczyźnie minimalnego programu Frontu Ludowego. Socjaliści postanowili wobec tego udzielić poparcia w drugiem głosowaniu tylko tym kandydatom radykalnym, którzy jeszcze przed pierwszem głosowaniem zgłoszą swói akces do minimalnego programu Frontu Ludowego.

Niemcy chcą zaciągnąć pożyczkę w Anglji.

PARYZ. Donoszą z Londynu o uporczywie obiegających w kołach City pogłoskach, jakoby Niemcy czyniły poważne sondowania w celu ewentualnego zaciągnięcia pożyczki dla rządu niemieckiego. Osobisty przyjaciel dr. Schachta — pewien bankier berliński — miał być podobno wysłany w tym celu do Londynu. Krążą już nawet pogłoski, że na ten temat odbyły się rozmowy między przedstawicielami banków angielskich i niemieckich.

Dążeniem Niemiec jest zaciągnięcie pożyczki na poważną sumę.

Nowe sensacje w procesie trucicielskim.

SOSNOWIEC. W drugim dniu procesu Grzeszolskiego, w dalszym ciągu zeznawała służąca Marta Czabajówna. Mieszka ona obecnie we Włochach pod Warszawą. Z zawodu jest robotnicą.

Na pytania przewodniczącego świadek stwierdza, że do służby przyjęta zo stała przez p. Grzeszolską na kilka mie sięcy przed jej śmiercią. Śmierć Grzeszolskiej — według zeznań Czabajówny — nastąpiła nagle w nocy. Rano, o godzinie 7 Czabajówna weszła do pokoju, żeby obudzić Grzeszolskiego i wówczas spostrzegła, że Grzeszolska nie żyje. Przybyły lekarz, dr. Anisfeld, potwierdził zgon.

W sprawie zatrucia się dzieci kiszką zrobioną przez siostrę zmarłej — Kuczwalską, świadek stwierdza, że sama ją również jadła. Dzieci Jurek i Lucyna po spożyciu kiszki dostały tego samego dnia torsji, a później skarżyły się na bóle żołądka. Następnie świadek opisuje znalezienie białego osadu na dnie garnka po zupie pomidorowej, o czem telefonicznie zawiadomiła Grzeszolskiego, któ ry jej odpowiedział, aby się nie wtrącała do nieswoich spraw i odrzucił jej propozycję oddania tego osadu do analizy.

Przewodniczący zadaje kilka pytań na temat chorobowych objawów u dzieci Grzeszolskiego. Czabajówna zeznaje, że poza torsjami dzieci skarżyły się na bóle w nogach. Jurek uskarżał się na te cierpienia mniej więcej na trzy tygodnie przed śmiercią, a Lucyna bezpośrednio przed zgonem. Do szpitala skierowano Czabajównę po śmierci Jurka. Po zgonie córki oskarżonego Czabajówna powróciła do domu Grzeszolskiego. Następnie wynajęła sobie mieszkanie u niejakiego Kalisza. Tam odwiedził ją dwa razy Grzeszolski i skarżył się, że narzuca mu się jakaś kobieta ze Śląska, której nie może się pozbyć. Następnie rozmawiali o śmierci dzieci Grzeszolskiego i o tem, że sekcja zwłok nic nie wykazała. Świadek zaprzecza jakoby Grzeszolski mówił coś o truciźnie.

Na pytanie sądu Czabajówna oświadcza, że Grzeszolski obiecał się z nią żenić, ale ona nie zgodziła się na to. Siostra Grzeszolskiego — Kuczwalska odwiedzała rodzinę Grzeszolskich bardzo często, aż do śmierci dzieci. Po jednej z awantur rodzinnych Grzeszolski zabronił Czabajównie wpuszczania Kuczwalskiej. W dalszym ciągu Czabajówna opo wiada, że po zjedzeniu jednego obiadu, Jurek dostał torsji.

Czabajówna zeznaje obecnie dla oskarżonego bardzo przychylnie. Nie prze czy jednak temu, iż pewnego dnia zarówno żona, jak i dzieci Grzeszolskiego zaniemogły po spożyciu obiadu. Co do znajomości Grzeszolskiego ze Staciwińską, stwierdza, iż słyszała od Kuczwalskiej, że Grzeszolski utrzymywał z nią bliższe stosunki.

Wobec wyraźnie tendencyjnych zeznań świadka na korzyść oskarżonego, sąd odczytał jej zeznania złożone w śledztwie, wówczas bowiem obciążała Grzeszolskiego.

Następnie zeznawała Eugenja Kuczwalska. Opowiada ona, że matka nie chciała wydać siostry za Grzeszolskiego, który był wówczas podrzędnym urzędnikiem. Po ślubie stracił pracę i przez dwa lata był utrzymywany przez Bugajów. Wkrótce potem wybuchła wojna światowa. Grzeszolski jako niemiecki poddany zbiegł do Kalisza. Powrócił dopiero w 1919 r. i narazie pracował w fabryce Fitzner Gamper, skąd następnie przeniósł się do Kulczyńskiego, gdzie pracował do ostatniej chwili i doszedł do stanowiska szefa wydziału zakupów. Pożycie małżeńskie Grzeszolskich było dobre dopóki nie pojawiła się Staciwińska, obecnie żona Grzeszolskiego. Grzeszolski rujnował się na podarki dla niej, a na dom nic nie dawał. Od czasu poznania Staciwińskiej w domu wynikały częste awantury. Pewnego razu, gdy świadek przyszła do mieszkania, ujrzała Grzeszolskiego mierzącego z rewolweru do żony, która klęczała przed nim i wołała „daruj mi życie". Scenę tę widziała również Bugajowa. Dzieci zasłoniły wówczas matkę i dzięki temu zajście nie skończyło się tragicznie.

Kuczwalska stwierdza, że siostra w dzień przed śmiercią była zupełnie zdro wa. Po śmierci Grzeszolskiej zastanawiał ją znamienny fakt pogorszenia się stosunku dzieci do Czabajówny. Dzieci skarżyły się, że ojciec je truje. W końcu zeznań Kuczwalska stwierdza, że jest przekonana, iż sprawcą makabrycznej zbrodni jest oskarżony Paweł Grzeszolski.

Sąd zwalnia świadka Kuczwalską, po tem prokurator pyta się oskarżonego Grzeszolskiego, czy miał bliższe intymne stosunki ze świadkiem.

Oskarżony: Tak.

Prokurator: Proszę ściśle specyzować kiedy to było.

Oskarżony: W 1934 roku pomiędzy śmiercią Jerzego, a śmiercią Lucyny.

Prokurator prosi sąd o wezwanie ponownie Kuczalskiej i pyta:

— Czy pomiędzy śmiercią Jerzego i Lucyny świadek miał intymny stosunek z oskarżonym?

Kuczwalska kategorycznie zaprzecza i stwierdza, że w tym czasie była w na prężonych stosunkach z Grzeszolskim.

Skolei składa obszerne oświadczenie oskarżony, dotyczące swoich stosunków domowych, stosunku do dzieci, stosunku do żony oraz do rodziny Bugajów.

Następnie obrońca oskarżonego, adw. Hofmokl Ostrowski składa następujące wnioski:

O zarządzenie tajności obrad na czas drażliwych wyjaśnień oskarżonego co do stosunku fizycznego z Kuczwalską, zażądania akt sprawy o zniesławienie Staciwińskiej, zażądania akt sprawy o ekshumacji zwłok zmarłej żony i pow tórne zbadanie świadka Kuczwalskiej przez obecnego lekarza biegłego na sali sądowej.

Prokurator zażądał przedstawienia z aktów sprawy świadectwa dziewictwa Staciwińskiej. Na tem tle wywiązała się dłuższa dyskusja między trybunałem, prokuratorem i obrońcą, do której przyłączył się także i powód cywilny adwokat Pawełek.

Skolei sąd zarządził przerwę. Po przerwie trybunał zarządził tajność obrad na czas składania zeznań Grzeszolskiego co do stosunku łączącego go z Kuczwalską.

Wreszcie obrońca oskarżonego adw. Hofmokl-Ostrowski po zarządzeniu jawności obrad złożył sensacyjny wniosek o sprowadzenie z Katowic aktów procesu, który się toczył przed miesiącem w sprawie niejakiego Łacnego, który stawał przed sądem o wytrucie całej rodziny przy pomocy talu. Był to pierwszy tego rodzaju wyrok z trucizną tal w Polsce. Tal ten domieszany został do mąki, z której wypieczono trzy bochenki chleba. Dwa i pół bohenka tego chleba spożyła rodzina i nastąpiły zgony w okresie 3—4 dni.

Ze względu na podobny charakter tej sprawy, a zwłaszcza jeśli chodzi o tal, który jest jako trucizna rzadkością — obrońca prosi trybunał o przychylenie się do jego wniosku.

Ponadto obrońca stwierdza, że w sprawie katowickiej istnieją sprzeczne opinje, wydane przez biegłych z opinją prof. Olbrychta, na której zbudowany jest akt oskarżenia przeciwko Grzeszolskiemu.

Antyniemiecka mowa
komisarza Litwinowa.

LONDYN. Publiczne posiedzenie Rady Ligi wypełniło w całości niemal długie przemówienie komisarza Litwinowa. Najstarsi bywalcy zebrań ligo wych nie przypominają sobie podobnie namiętnego i nieprzejednanego w tonie przemówienia sowieckiego komisarza spraw zagranicznych.

Komisarz Litwinow zapowiedział, iż sposób wypowiadania się członków Rzeszy o ZSRR. zwalnia go od obowiązku posługiwania się językiem dyplomatycznym przy omawianiu spraw niemieckich. Tej zapowiedzi komisarz Litwinow ściśle dotrzymał. Cytaty z „Mein Kampf", „Angriff" i „Voelkischer Beobachter" posłużyły komisarzo wi Litwinowi do sprecyzowanego oskar żenia Niemiec o tendencje wojenne, których wyrazem miały być wszystkie poczynania rządu niemieckiego.

Równie nieprzejednanie brzmiały te akcenty mowy komisarza Litwionowa, w których doszukiwano się zapowiedzi stanowczego sprzeciwu ZSRR. przeciw ewentualnemu powrotowi Niemiec do Ligi Narodów.

Mowa komisarza Litwinowa była szeroko komentowana w kuluarach.

Obecne stadjum kryzysu przedstawia się tak, że wszyscy trochę ustąpili. Niemcy, ponieważ przyjęły zaproszenie bez wiążących zapewnień, iż podjęta będzie dyskusja nad ich propozycjami; Francja albowiem nie mogła wytrwać do końca w swej opozycji przeciw u działowi Niemiec w Radzie Ligi.

Wielka bitwa pod Amba-Aladżi.

DESSIE. Zarówno na froncie północnym, jak i południowym w Abisynji panuje duże ożywienie. W pobliżu Amba-Aladżi toczy się wielka bitwa między wojskami włoskiemi a armją abisyńską, którą osobiście dowodzi Haile Selassie.

Quoram było wczoraj ponownie bom bardowane przez trzy samoloty włoskie, które m. in. zniszczyły samolot Fokker'a podarowany przez cesarza abisyńskiego abisyńskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Na froncie południowym lotnictwo włoskie jest czynne bez przerwy, co w kołach abisyńskich tłumaczą jako zapowiedź nowej ofensywy gen Graziani'ego.

Na odcinku Negelli taktyka włoska ma na celu uniemożliwienie koncentracji większych sił abisyńskich. Codziennie w różnych kierunkach wyruszają lot ne kolumny włoskie, a jednocześnie pra cuje nowa baza lotnicza w Negelli.

Sensacyjna sprawa o wycięcie nerki.
Żona architekta skarży znanego chirurga.

WARSZAWA. Urząd prokuratorski prowadzi dochodzenie przeciwko znanemu chirurgowi warszawskiemu, dr. W.L., oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała i oszustwo.

Sprawa jest wyjątkowa, chodzi bowiem o to, czy lekarz dopuszcza się oszustwa, kiedy operując pacjenta, informuje go nieprawdziwie, zapewniając, że coś usunął, a w rzeczywistości usunął co innego.

Skargę przeciwko chirurgowi wniosła przez jednego ze znanych adwokatów pani J., żona warszawskiego architekta, która miała dolegliwości nerkowe. Znany chirurg dr. L. do którego chora zwróciła się o poradę, zaopinjował, że należy bezwzględnie dokonać operacji w celu usunięcia kamienia z nerek.

Chora, darząc lekarza zaufaniem, zgodziła się na operację, którą wkrótce przeprowadzono. Po operacji chirurg oświadczył, że usunął tylko kamień z nerek i wręczył go na pamiątkę chorej.

Chora jednak nie wróciła do zdrowia, wobec czego musiała nadal leczyć się i szukać porad u innych specjalistów.

Wtedy okazało się, że chirurg wprowadził pacjentkę wbłąd i zataił przed nią faktyczny stan rzeczy. Mianowicie okazało się, że dr. L. wcale nie znalazł w nerkach kamienia, natomiast wyciął całą nerkę.

Według opinji rzeczoznawców nie należało usuwać nerki, kiedy i druga była chora.

W sprawie tej ma wydać opinję wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Proces o zamach na Marszałka Piłsudskiego zakończony uniewinnieniem.

WARSZAWA. Sąd apelacyjny rozpoznawał wczoraj sprawę 5 ciu członków PPS (CKW) oskarżonych o przygotowanie zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego.

Jeden z oskarżonych, Jagodziński był organizatorem bojówek socjalistycz nych w okresie przed wyborami 1930 r. Władze bezpieczeństwa otrzymały poufne wiadomości, że Jagodziński w porozumieniu z innymi działaczami PPS (CKW) a mianowicie: Trochimowi czem, Białeckim, Markowskim i Dzięgielewskim — przygotowuje zamach na Marszałka Piłsudskiego. Zamach miał być wykonany przy pomocy bom by podczas przejazdu Marszałka z Bel wederu do Rady Ministrów. Bomby w toku śledztwa nie ujawniono.

Sąd okręgowy w r. 1931 skazał Jagodzińskiego, Trochimowicza i Białeckiego na rok więzienia każdego, a uniewinnił Markowskiego i Dzięgielewskiego. Od wyroku odwołał się zarówno prokurator jak i obrona.

Wczoraj sąd apelacyjny uniewinnił wszystkich oskarżonych, wychodząc z założenia, że planowanie zamachu było fikcją, wymyśloną przez Jagodzińskiego w celu wypróbowania wartości orga nizacyjnej członków partji.

Ubezpieczenie bezrobotnych w Ameryce uznane za nieważne.

NOWY JORK. Sąd Najwyższy wydał opinję, że ustawa o ubezpieczeniu bezrobotnych jest niezgodna z konstytucją.

Ustawa ta pozostaje jednak tymczasowo nadal w mocy, musi się bowiem poczekać na wyrok ustawy, która uznała przymusowe ubezpieczenie bezrobotnych za zgodne z konstytucją.

Samobójczy zamach na statku.

GDYNIA. Wczoraj ze statku „Śląsk" powracającego z Antwerpji do Gdyni, skoczył do morza na wysokości Rozewia Jan Włodarczyk lat 33 i mimo na tychmiastowej pomocy utonął. Włodarczyk był deportowany do kraju naskutek zarządzenia konsulatu Rzplitej w Antwerpji. Zdradzał on silny rozstrój nerwowy i poprzednio usiłował w czasie podróży popełnić samobójstwo.

Przed nowem wystąpieniem Niemiec w sprawie kolonij?

PARYŻ. — W tutejszych kołach politycznych sądzą, że Niemcy wystąpią niebawem z nowym atakiem przeciwko systemowi wersalskiemu w dziedzinie problemu kolonjalnego.

„United Press" zapewnia „z wiarygodnych źródeł", iż lada chwila Niemcy wystąpią z nową inicjatywą w kwestji nowego przydziału terenów kolonjalnych. Możliwem jest nawet, że krok Niemiec w tej sprawie nastąpi jeszcze wcześniej, zanim przyjdzie do decyzji w kryzysie, wywołanym przez zerwanie traktatu locarneńskiego.

Z wielu stron wskazują na to, że zagadnienie kolonjalne poruszane było wielokrotnie publicznie przez Niemcy i że ich pretensje kolonjalne nie są niczem innem, jak logicznem dalszem ogniwem w łańcuchu ataków, które Niemcy skierowują przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego.

W pierwszej linji w walce z żądaniami kolonjalnemi Niemiec musiałaby stanąć Anglja.

Rzym oczekuje zniesienia sankcyj.

WIEDEŃ. Rzym oczekuje zniesienia sankcyj. Wiadomość taka nadeszła dzisiaj do Wiednia ze źródeł włoskich donoszą poza tem, że rząd włoski oczekuje decyzji co do zniesienia sankcyj w czasie posiedzenia komisji trzy nastu.

W tej kwestji odbył już Mussolini ważne rozmowy z ambasadorem francuskim w Rzymie de Chambrun.

Bandyci wysadzili w powietrze pancerkę policyjną.

NOWY JORK. Jednym z poważnych środków zwalczania bandytyzmu w Ameryce są samochody pancerne, zaopatrzone w radjostacje.

Wczoraj gangsterom chicagowskim udało się zniszczyć jedną z tych policyjnych fortec na kołach.

Pooczas obławy w dzielnicy gangsterskiej Chicago samochód policyjny wyleciał nagle w powietrze. Trzej policjanci znajdujący się we wnętrzu zostali rozszarpani na strzępy. Z samochodu również nic nie pozostało. Ponadto zranieni zostali ciężko trzej przechodnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 20 marca. † Wolframa B.
Wschód słońca o g. 5,41. Zachód o g. 17.46.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wydawanie obligacyj pożyczki inwestycyjnej. Gen. delegatura pożyczki inwestycyjnej wydała w związku z rozpoczynającem się w przyszłym tygodniu wydawaniem oryginalnych obligacyj regulamin dla wszystkich placówek subskrypcyjnych. Zwrócono uwagę na to, by przy wymianie świadectw tymczasowych na obligacje, wydawano wyłącznie subskrybentom, ich spadkobiercom lub też osobom, które otrzymały zezwolenie na przejęcie tymczasowych świadectw. Obligacje będą wydawane zgłaszającym się osobiście, bądź też prawnym pełnomocnikom.

Nauczyciele domagają się podniesienia poziomu nauki w szkołach powsz. Związek Nauczycielstwa Polskiego wszczął ostatnio energiczną akcję o podniesienie poziomu nauczania we wszystkich szkołach powszechnych.

Nauczycielstwo twierdzi, że wskutek przeprowadzonej redukcji poziom nauczania obniżono do 30 proc.

Uczniowie powyżej lat 30-tu nie mają zniżek kolejowych. Władze kolejowe wyjaśniają, że uczący się w wieku ponad 30 lat nie posiadają prawa do ulg kolejowych i chociażby byli zaopatrzeni w zaświadczenia szkół, nie powinni nabywać ulgowych biletów kolejowych, gdyż mogliby ponosić konsekwencje za nieuprawnione korzystanie ze zniżek.

B. P.

KOPEL KIJAK

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 73 lat.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 19 marca o godz. 3 ej po południu z domu żałoby (Aleja Wolności 3/5) o czem zawiadamia-ją pogrążeni w bólu

Synowie, córki, synowa, zięciowie, wnuczka, wnuki i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Akt pośmiertnego hołdu
Marsz. Józefowi Piłsudskiemu.

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. wojsko, sfederowane Związki Obrońców Ojczyzny oraz inne organizacje i stowarzyszenia, młodzież i pracownicy różnych instytucyj zebrali się na placu Bronisława Pierackiego celem wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadanego przez megafony miejskie.

Ten akt pośmiertnego hołdu Zmarłemu Wodzowi Narodu w przeddzień żałobnych imienin odbył się w nastroju niezwykle uroczystej powagi i skupienia.

Na kilka chwil przed godz. 7-mą na plac przybył dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski w otoczeniu asysty wojkowej i prezydenta miasta Mackiewicza i odebrał raport od dowodzącego całością ppłk. Panka.

W jutrzejszym numerze zamieścimy przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzone krótką zapowiedzią naczelnego dyrektora Polskiego Radja Starzyńskiego i dźwiękami hymnu narodowego. Dzięki doskonale uregulowanej aparaturze przemówienie Głowy Państwa brzmiało świetnie i wywarło bardzo głębokie wrażenie na słuchaczach. Przemówienie zakończone zostało dźwiękami hymnu narodowego, po czem wojsko przy dźwiękach głucho warczących werbli żałobnych odmaszerowało z placu i przy blasku pochodni przeszło przez ulice śródmieścia.

Rozkaz Wodza Naczelnego gen. Śmigłego-Rydza
do sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

W dniu 19-ym b. m., w pierwszym od zgonu Marszałka Piłsudskiego, dniu Jego imienin Wódz Naczelny, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw Edward Rydz - Śmigły wydał następujący rozkaz do armji:

Żołnierze!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w Swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwu Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa Jego miłość i duma! Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą! Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie, żołnierze, że najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja!

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą armją!

Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia—wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa!

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) Rydz - Śmigły
generał dywizji.

5-lecie Związku Pań Domu.

W ub. niedzielę Związek Pań Domu uroczyście obchodził 5 lecie swego istnienia. Obchód odbył się w „Polonji" i ściągnął liczne grono przedstawicieli władz i miejscowej inteligencji. Bawiący poza miastem w sprawach miejskich prezydent Mackiewicz nadesłał bardzo serdeczną depeszę gratulacyjną z wyrazami życzeń dalszej, owocnej pracy dla pomyślnie rozwijającej się organizacji.

Rolę gospodyń tej skromnej, lecz bardzo miłej uroczystości jubileuszowej pełniły przewodnicząca Związku p. inż. Brykalska, nadmienić należy solenizantka tego dnia i p. dyr. Dzięciołowska.

Wygłoszono szereg przemówień, nastrojonych na ton najżywszego uznania dla owocnej pracy Związku i zawierających wyrazy życzeń dalszego pomyślnego rozwoju.

Przemówienia te dały wymowny obraz wszechstronnej działalności Związku Pań, który nie ogranicza się do bezpośredniego swego zadania nauki racjonalnej organizacji gospodarstwa domowego, lecz pozatem stale urządza wieczory dyskusyjne, prowadzi kursy języków obcych itd.

Jednem z najbliższych zamierzeń Związku jest otwarcie świetlic we wszystkich dzielnicach miasta. Świetlice te pomyślane są, jako bazy operacyjne dla pracy wśród jaknajszerszych sfer.

Zbrojny napad bandycki
we wsi Łaty.

Mieszkaniec wsi Łaty, gm. Dźbów, Franciszek Majchrzak, otrzymał przed kilku dniami od swych teściów, tytułem spłaty majątku, 500 zł. Pieniądze te Majchrzak przechowywał w domu.

Wczoraj około godz. 22-ej, gdy Majchrzakowie pogrążeni byli w śnie, kilku nieznanych narazie osobników podkradło się pod drzwi i okno i zaczęli przy nich manipulować na skutek czego żona Majchrzaka obudziła się.

Zaniepokojona tajemniczemi szelestami, które chwilami stawały się coraz wyraźniejsze, niewiasta obudziła męża. W tym momencie uderzył ktoś jakimś ciężkim przedmiotem w okno i to tak mocno, że futryna pękła na dwoje Przerażeni Majchrzakowie nie wiedzieli początkowo co czynić, gdy jednak po chwili w otworze, uczynionym przez wybicie szyby, ukazała się uzbrojona w rewolwer ręka i stojący za oknem tajemniczy osobnik zawołał groźnie: „Ręce do góry, dawać pieniądze bo śmierć"!— Majchrzak zerwał się z posłania i wszczął alarm, naskutek którego zbudzili się nocujący wówczas w mieszkaniu trzej robotnicy, zatrudnieni w tejże wsi przy poszukiwaniach rudy żelaznej, prowadzonej przez Tow. B Hantke.

Zauważywszy to, a obawiając się reakcji ze strony obecnych w mieszkaniu robotników, bandyta, który, jak można było wywnioskować z pozostawionych przed domem śladów, miał wspólników, rzucił się wraz z towarzyszami do ucieczki i po chwili zniknęli w ciemnościach nocy.

Powiadomiona o napadzie policja z posterunku w Blachowni, zarządziła pościg za bandytami.

Nie ulega wątpliwości, że bandyci wiedzieli, że Majchrzak przechowuje w domu otrzymane od teściów pieniądze i dlatego właśnie dokonali napadu, który jednak nie udał się.

Zatarg w fabryce „Konkon".
Robotnicy zwolnili z okupacji budynki fabryczne.

W dniu wczorajszym nastąpił pomyślny zwrot w zatargu między robotnikami a dyrekcją fabryki wózków dziecięcych i łyżew p. f. „Konkon", należącej do pp. Kona i Kongreckiego.

Robotnicy, którzy poprzedniego dnia podjęli strajk okupacyjny, naskutek kategorycznego oświadczenia dyrekcji, że nie przystąpi ona do pertraktacyj, o ile robotnicy nie zwolnią fabryki z okupacji, opuścili mury fabryczne, pozostawiając w fabryce tylko delegację, złożoną z 4-ch osób.

Zdjęcie okupacji wytworzyło bardziej pomyślną atmosferę dla rokowań między stronami i spodziewać się należy, że pomyślne załatwienie zatargu nastąpi dziś lub jutro.

Z Polskiego Białego Krzyża. Zarząd Koła Miejscowego Polskiego Białego Krzyża, Stowarzyszenia wyższej użyteczności, organizując pracę kulturalno oświatową dla żołnierza, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o poparcie naszycu wysiłków przez udział w pracy Polskiego Białego Krzyża w charakterze członków popierających lub rzeczywistych.

Pożyteczna praca organizacji, oprócz działalności kulturalno oświatowej dla żołnierza, szerzy propagandę wśród społeczeństwa na rzecz wojska i dąży do jaknajwiększego zbliżenia społeczeństwa cywilnego z armją.

Dążąc do realizacji celów organizacji, Zarząd Koła zwraca się do społeczeństwa z prośbą o przybycie na zebranie propagandowe Polskiego Białego Krzyża, które odbędzie się w sobotę, dnia 21 marca r. b. o godz. 18-ej w Magistracie, sala Nr. 8, oraz o zeklarowanie cennej współpracy w charakterze Polskiego Białego Krzyża.

Zarząd Koła Miejscowego
Polskiego Białego Krzyża
w Częstochowie.

Ważne dla Miejskiego Teatru Kameralnego. Jak się dowiadujemy. Fundusz Kultury Narodowej przy Prezydjum Rady Ministrów przyznał Miejskiemu Teatrowi Kameralnemu w Częstochowie bezzwrotny zasiłek w wysokości 1.500 zł. za wysoki poziom artystyczny, jaki cechuje działalność Teatru.

×

Przed kilku dniami bawił w Częstochowie delegat Ministerstwa W. R. i O. P., p. Rusinek, który obecny był na przedstawieniu „Matury" w Miejskim Teatrze Kameralnym. P. Rusinek z wielkiem uznaniem wyraził się o naszym teatrze, podkreślając, że tak świetnych typów profesorów, jak w „Maturze" niema nawet na scenach stołecznych.

Przykre skutki pijaństwa. Charakterystyczną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Antoni Tazbir, oskarżony o to, że w nocy na 16 stycznia ub. roku wracając ze chrzcin w t. zw. złotym humorze, ot sobie tak zwyczajnie z łaski na uciechę, dla kawału, za pomocą zapalniczki podpalił stodołę Adama Jędryszczaka na Zawodziu.

Za ten makabryczny żart drogo zapłacił on, gdyż Sąd Okręgowy skazał go na 2 lata więzienia, przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji, drugą zaś, przychylając się do wniosku obrońcy mec. Paciorkowskiego, zawiesił mu pod warunkiem, że w terminie 8-miesięcznym wypłaci poszkodowanemu 1500 zł. tytułem odszkodowania za poniesione przez niego straty, podczas bowiem bezmyślnie spowodowanego pożaru spłonęła część stodoły i dach nad domem mieszkalnym.

W trosce o młode pokolenie

Przemówienie senatora Dominika Zbierskiego na plenum Senatu

Podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Oświaty senator Dominik Zbierski wygłosił dłuższe przemówienie, które, ze względu na doniosłość poruszanych w niem zagadnień, podajemy w całości:

Wysoki Senacie! Polityka oświatowa Rządu od r. 1932 w myśl ustawy ustrojowej szła dotychczas w kierunku, uwzględniając z jednej strony zadania społeczne szkoły, wypływające z obecnej rzeczywistości polskiej, a z drugiej strony w kierunku przegrupowania spo łecznego wytyczając w ten sposób linje kierunkowe dalszego rozwoju społeczeństwa.

Szkoła staje się dziś zagadnieniem coraz ważniejszem; dużo o niej myślimy, widzimy jej braki, staramy się o ich usunięcie, pragniemy by była najlepszą, najowocniej pracującą. Najczęściej pytamy się: czy dobrze uczy, czy należycie wychowuje, czy przygotowuje do tak skomplikowanych dziś stosunków społeczno gospodarczych, czy przygotowuje do życia najeżonego wielu trudnościami i wielu niebezpieczeństwami? Zależnie od tych pojęć, jakie sobie o zadaniach szkoły wyrobiliśmy, odpowiedź wypada twierdząco lub przecząco, jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że szkoła posiada braki, błędy i niedociągnięcia, jak również posiada i swoje zalety i wartości.

Niewątpliwie istotnem zadaniem szkoły jest dokonywenie właściwego i potrzebnego w danym okresie czasu ugrupowania społecznego. Obecna spo łeczno - gospodarczo struktura Polski daleka jest od struktury normalnej, takiej struktury, jaką posiadają społeczeństwa zachodnio-europejskie. Społeczeństwo polskie w odróżnieniu od narodów zachodnio-europejskich nie posiada własnego polskiego stanu średniego, tej warstwy społecznej, która zajmuje środkowe miejsce w układzie społecznym każdego narodu. Pod tym względem zadaniem polityki szkolnej będzie przestawienie całego społeczeństwa, zarówno powszechnego jak i średniego, na zmianę psychiki społeczeństwa polskiego w kierunku gospodarczym. Tutaj chodzi o wytworzenie od powiednich ośrodków myślenia gospodarczego, ośrodków decyzji i skoncentrowanej woli działania. Polski stan średni musi w naszym kraju powstać, musi się wytworzyć. To jest konieczne dla naszej kultury, naszych miast i miasteczek, to jest potrzebne naszej psychice polskiej. I raz wreszcie Naród Polski musi osiągnąć normalną strukturę społeczno gospodarczą.

Ta sprawa rozwiąże nam jednocześnie tak palącą dziś kwestję żydowską. Tak nam nakazuje postępować rozum polityczny i dobro naszego państwa, nie względy uczuciowe, które wyłączam ze swych wywodów. To byłaby jedna część zadania polityki oświatowej Rządu: zmiana myślenia i działania społeczeństwa.

Druga część tej polityki idąca równolegle z pierwszą to praktyczne przygotowanie społeczeństwa do wszelkich sytuacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych. Tutaj występuje rozległy problem szkolnictwa zawodowego wszelkich stopni, zarówno niższych jak średnich i wyższych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę samą tylko statystykę zawodową ludności to natychmiast z całą jaskrawością narzuci się nam podstawowy problem do analizy. W porównaniu z kilku innymi krajami, cyfry te układają się w obraz następujący:

Ludność zawodowo czynna w proc.: w Polsce rolnictwo i pokrewne zajęcia 72,3, przemysł i górnictwo 10,3, handel i ubezpieczenia 3,7 proc. Czechosłowacja — rolnictwo 40,4 przemysł i górnictwo — 37, handel i ubezpieczenia — 6 proc.

Danja — rolnictwo 35,2, przemysł — 27, handel około 11 proc.

Niemcy — rolnictwo — 30,5 przemysł około 41, handel przeszło 11,5 procent.

Belgja — rolnictwo przeszło 19, przemysł — 46,5, handel przeszło 10,5 proc.

W porównaniu więc nawet z Danją, uważaną za kraj klasycznie rolniczy, wiążemy w Polsce dwukrotnie większy odsetek ludności z pracą na roli.

(dalszy ciąg jutro)

Zagadkowe duchy

w sklepie spółdzielczym huty „Raków“.

Kierownik sklepu spółdzielczego huty „Raków“ Kazimierz Szymański pewnego dnia, — a było to w drugiej połowie grudnia ub. r. — dokonał bardzo przykrego odkrycia, że w jakiś niepojęty sposób pieniądze giną mu z podręcznej kasetki.

Następne dni jeszcze bardziej umocniły go w tem spostrzeżeniu. A że nie było żadnych śladów włamania do sklepu, więc sprawa przybierała zgoła tajemniczy koloryt. Rzecz wyglądała tak, jakby w sklepie bezceremonjalnie gospodarowały jakieś złośliwe duchy, które specjalnie uwzięły się na kasetkę z pieniędzmi.

W dniu 21 grudnia p. Szymański w związku z doroczným remontem w sklepie udał się do piwnicy celem spisania znajdujących się tam towarów i w pewnym momencie zauważył w murze wyłom o rozmiarach ściśle dostosowanych do objętości ciała ludzkiego.

Wówczas to p. Szymański w nagłem olśnieniu zrozumiał, jaką to drogą niewidzialne duchy przenikają do sklepu. Zawiadomił więc o swojem odkryciu policję, która następnej nocy urządziła w sklepie czaty.

I w samej rzeczy natarczywy „duch“, nie przeczuwając zastawionej nań zasadzki, po północy wszedł przez wyłom do piwnicy, a stamtąd do sklepu, gdzie niespodzianie usłyszał głośny okrzyk „ręce do góry!“ Lecz nie dając za wygraną, zamierzył się łomem na jednego z posterunkowych, który wów czas oddał kilka strzałów, raniąc złodzieja w nogi.

W dniu wczorajszym sprawca kradzieży w osobie wielokrotnie karanego już 29-letniego Bronisława Pawliszewskiego stanął przed Sądem Okręgowym. Obok niego na ławie oskarżonych zasiedli Leonard Minor, pracownik huty „Raków“ oraz Janina Ujma, właścicielka sklepu w Rakowie, pierwszy pod zarzutem, że nabył kradzieże Pawliszewskiego, Ujma zaś, że nabyła od Pawliszewskiego kilkanaście paczek machorki, pochodzących z kradzieży w sklepie spółdzielczym.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Herasimowicz, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiedli sędziowie Nakonieczny i Chrapowicki, oskarżał pprok. Schlitter, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Kosiński.

Przewód sądowy nie dostarczył absolutnie żadnych dowodów winy oskarżonego Minora, który okazał się złośliwie pomówionym przez Pawliszewskiego.

Sąd Okręgowy Pawliszewskiego skazał na 2 lata więzienia, Ujmę zaś na 50 zł. grzywny za nieoględne kupno. Minor został uniewinniony.

Bezpłatne lekarstwa dla wenerycków. Departament służby zdrowia Min. Opieki Społecznej podejmuje bezpłatne rozdzielanie lekarstw, celem rozszerzenia akcji zwalczania chorób wenerycznych. Wszystkie przychodnię przeciwweneryczne otrzymają odpowiednie zapasy lekarstw dla chorych.

Obniżka opłat w rzeźni miejskiej. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach, najprawdopodobniej z początkiem przyszłego roku budżetowego nastąpi bardzo wydatna obniżka opłat od uboju zwierząt w częstochowskiej rzeźni miejskiej. Obniżka wynosić będzie od 25 do 40 proc w zależności od rodzaju zwierząt. Jednocześnie obniżone zostaną opłaty na różne czynności, jak wprowadzenie bydła na targowicę, badanie zwierząt i t. p.

Emisja renty ziemskiej na 50 milj. zł. Na wykup gruntów dla parcelacji państwo emituje 3 proc. rentę ziemską Wysokość tej emisji ustaiiło ostatnio Min. Skarbu na 50.000.000 zł. w pierwszel serji.

Broszury rabina Asza o uboju rytualnym w języku Polskim. Broszura o uboju rytualnym w języku polskim nadrabina częstochowskiego Nahuma Asza ukazała się obecnie w trzeciem uzupełnionem wydaniu. Jeden rozdział nowego wydania broszury poświęcony jest dyskusji o uboju w sejmowej komisji administracyjnej. Rabin Asz zbija w niej argumenty ks. Trzeciaka.

Kiedy pracownie rzemieślnicze nie opłacają ryczałtowego podatku. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że pracownie i zajęcia rzemieślnicze, nie podlegające podatkowi przemysłowemu od obrotu, nie opłacają zryczałtowanego podatku.

Art. 8. punkt 5 ustawy o podatku przemysłowym postanawia, że państwowy podatek przemysłowy tylko w formie świadectwa przemysłowego opłacają między innemi pracownie i zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny, dla zaliczenia do pracowni rzemieślniczych nieodzowne posiadanie jest karty rzemieślniczej; przepis ten nie ma zastosowania do mydlarstwa, rzeźnictwa oraz wyrębu mięsa.

Jeszcze o szczęśliwej kolekturze S. Haftki i S. Borzykowskiego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wygrana 10 tysięcy zł padła w szczęśliwej kolekturze S. Haftki i S. Borzykowskiego (Aleja 2) nie w 34 lecz w 35 Loterji Państwowej.

Firma „Mokka Kawa“ otrzymała transport kawy abisyńskiej. Nie wszyskim być może wiadomo, że w państwie Negusa, obecnie bohatersko zmagającem się z nieprzyjacielskim najazdem, istnieją wielkie plantacje kawy i że kawa abisyńska z powodzeniem walczy o lepsze z najpierwszorzędniejszemi gatunkami.

Otóż w tych dniach ruchliwa firma „Mokka Kawa“ p. L. Piotrowskiego (ul. Panny Marji 24) drogą przez Londyn otrzymała duży transport tej doskonałej kawy.

Firma „Mokka Kawa“, pragnąc zapoznać szersze sfery publiczności z wysokiemi walorami kawy abisyńskiej, weszła w specjalne porozumienie z restauracją „Paryską“, dzięki któremu bywalcy popularnej restauracji będą mogli wypróbować doskonały smak i aromat tej kawy.

Ta propagandowa kampanja rozpoczyna się dziś w dniu 19 bm. i potrwa kilka, względnie kilkanaście dni. Wczoraj zaś przeprowadzone zostały pierwsze próby, które dały najlepsze wyniki i zjednały ogólne uznanie kawie abisyńskiej.

Krwawy Sylwester na Zawodziu. W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanęli Tadeusz Dyniak, Ksawery Konieczny i Stanisław Irzykowski, oskarżeni o to, że 1 stycznia br. wszczęli awanturę w mieszkaniu Karola Bindryna na Zawodziu i że w czasie tej bójki Dyniak dwukrotnie zranił Bindryna nożem w kręgosłup, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała, pozostali zaś dwaj oskarżeni w czasie bójki okazali mu pomoc.

Jak się okazało, nieszczęśliwy właściciel mieszkania stał się kaleką na całe życie i w wyniku zadanej mu okropnej rany cierpi na całkowity niedowład obu nóg.

Sąd Okręgowy skazał Dyniaka na 2 lata więzienia, pozostałych zaś oskarżonych w braku dowodów winy uniewinnił.

Komornik odpowiedzialny za eksmisję W pewnym wypadku komornik eksmitując głównego lokatora przymusowo usunął z mieszkania sublokatora, pomimo, iż właściciel domu nie zapozwał go. Sublokator wystąpił przeciw komornikowi i skarbowi państwa o odszkodowanie za poniesione przez eksmisję straty, twierdził bowiem w skardze, że eksmisja była bezprawnie wykonana Sąd okręgowy pretensje oddalił. Natomiast sąd apelacyjny po wysłuchaniu motywacji adw. M. Bajnberga uznał wyrok s. o. za niesłuszny, polecił jeszcze raz sprawę rozpatrzeć, wychodząc z założenia, że roszczenia sublokatora są usprawiedliwione i słuszne.

Wybuch gazu. W dniu 17 b. m. o godzinie 22 w hucie „Częstochowa“ gdy robotnicy Władysław Maren (ul. Limanowskiego 144) i Franciszek Grzyb zam. w Błesznie, zatrudnieni przy piecach, w czasie rusztowania nastąpił wybuch gazu wskutek czego zostali oni poparzeni. Wymienieni pozostają na kuracji w szpitalu Najśw. Marji Panny.

Zamach samobójczy. W mieszkaniu własnem przy ul. Narutowicza 171, usiłował dziś o godz. 10.30 rano pozbawić się życia przez zażycie sublimatu 36 letni Władysław Kała. Przyczyną samobójczego zamachu — rozstrój nerwowy, na który desperat cierpiał od dłuższego czasu. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej. Kałę udało się uratować. Przebywa on na kuracji w szpitalu przy ul. Waszyngtona.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 4 ym dniu ciągnienia 2-ej klasy 36 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

100.000 zł. na nr. 85215 112077.

5.000 zł. na n-ry: 119136 186743

2.000 zł. na n-ry: 20788 40866.

1,000 zł. na n-ry: 19982 21870 73020 106461 122388 172743 189241.

500 zł. na nry: 75061 114234 120416 123163 136264 169405.

400 zł. na n-ry: 145 8757 10315 11342 46324 55393 119689 127613 143478 143013 147316 165628.

250 zł. na n-ry: 814 6268 6784 10718 12131 12941 17635 27444 53214 54432 55819 64832 80812 96740 91945 117281 119258 120377 123441 137038 151823 153491 184105 188873 189605 192718.

II.

25,000 zł. na nr. 179468.

5,000 zł. na nr 71160 113807.

2,000 zł. na nr: 28526 88397 88400 163499.

1,000 zł. na n-ry: 7781 26153 38164 71889 87120 88075 148021 148523 153581 176007.

500 zł. na n-ry: 23576 29745 46573 48911 67380 113192 120760 127668 162366 172064 194021.

400 zł. na n-ry: 5728 22582 48361 59085 67331 69146 70565 79608 88838 98997 102304 105668 108141 126776 127408 137344 138094 166598 171835 182067 191851.

250 zł. na nry: 63070 20603 23791 31336 46245 46637 57049 5913 59571 62985 65823 79673 81589 86801 91935 92959 95636 106093 117861 130699 135330 145979 146174 146350 155291 157391 162801 164768 167544 179506 181618 187570.

KĄCIK RADJOWY,

„Sen mara — Bóg wiara“ — a jednak wyśniło się,

Jak już ogólnie wiadomo, — konkurs Polskiego Radja na 500.000 abonenta udał się nadspodziewanie. W istotnej powodzi listów, kartek, nawet depesz — jeden list specjalną na siebie zwrocił uwagę.

Zamieszkały stale w Krakowie przy ul. Mickiewicza 53 m. 6 p. Adam Sztyc dnia 13 stycznia br. nie miał aparatu radjowego. Radjem zaczął się on interesować, gdy przeczytał o konkursie. Z tej racji prawdopodobnie miał proroczy sen, który zmienił jego nastawienie do radja i zrobił go radjosłuchaczem. Sniło mu się bowiem, że właśnie następnego dnia cyfra radjoabonentów dojdzie do pół miljona.

Obudziwszy się, pan Szyc natychmiast udał się na główną pocztę w Krakowie, zarejestrował się i opłacił abonament № 35.496, poczem przesłał natychmiast do Polskiego Radja w Warszawie list następujący:

„Niniejszem pozwalam sobie stanąć do konkursu w sprawie odpowiedzi, kiedy zostanie zgłoszony numer 500 000 abonentu, ponieważ mogę stanowczo stwierdzić, iż będzie to w dniu 13 stycznia. Równo bowiem o północy z 12 na 13 tego miesiąca wyśniło mi się, że cyfrę pół miljona abonentów osiągnie Polskie Radjo właśnie w tym dniu

Pozostaję z wysokim poważaniem itd.”

Sen ten zarazem przyniósł szczęśliwemu jasnowidzowi piękny podarek za najtrafniejszą i najwcześniejszą odpowiedź konkursową — a mianowicie I szą nagrodę Polskiego Radja w postaci miesięcznego, całkowicie bezpłatnego pobytu w dowolnem, przez siebie wybranem uzdrowisku, wraz z dojazdami kolejowemi drugą klasą pociągiem pośpiesznym.

Jak dowiadujemy się, to radjoproroctwo odbiło się żywem echem nawet w prasie zagranicznej, budząc szerokie zainteresowanie dziwnym snem, tak trafnym w przewidywaniu, co może stanie się przyczyną poważniejszego traktowania dość lekceważonych doniedawna przywidzeń sennych.

Mowa o polskiej prowincji.

Cykl odczytów radjowych, których tematem było życie prowincji, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród radjosłuchaczy, którzy wypowiadają swoje zdanie w stosunku do poruszanych zagadnień listownie. Listów też tych nagromadziła się spora ilość. Na materjały nadesłane przez radjosłuchaczy, protokuły dyskusyj i listy — autorowie trzech pierwszych pogadanek z tego cyklu: Jan Kuczewa, Stanisław Sumiński i St Kuszelewska-Rayska udzielą odpowiedzi o godz. 17.50 dnia 21 marca.

Sensacyjny wynalazek.
Fale radjowe wykrywają samoloty nieprzyjacielskie.

W Niemczech i w Italji obecnie są przeprowadzane na szeroką skalę doświadczenia, mające na celu zastosowanie decimetrowych fal dla wykrywania samolotów w powietrzu. Fale od 5—15 cm., jak wykazują badania, reagują podobnie, jak promienie świetlne, Skierowane ku górze przez mały nadajnik decimetrowe fale odbijają się w górze od samolotu i wracają na ziemię. Ta właściwość decimetrowych fal pozwala na wykorzystanie ich dla celów wojskowych, zamiast aparatów podsłuchowych.

W szeregu pogranicznych punktów zainstalowano sieć takich aparatów, wysyłających swe fale w górę. W pewnej odległości od nadajników zakłada się sieć małych przenośnych radjostacyj odbiorczych, przyczem całe to radjowe urządzenie można szybko przerzucać z miejsca na miejsce. Każdy nadajnik posiada swój sygnał, najczęściej jakąś literę z alfabetu Morse'a. Sieć odbiorników połączona jest z centralnym odbiorczym punktem, na którym na podstawie otrzymywanych sygnałów, określa się odległość i wysokość wykrytych przez wywiad radjowy samolotów.

Przed rozpoczęciem sezonu inwestycyjnego
nie może zmaleć ofiarność społeczeństwa na rzecz bezrobotnych.

Minął już okres największego nasilenia bezrobocia, przypadający co roku na czas około 1 marca. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w tym dniu była mniejsza niż w roku ubiegłym; w pierwszych miesiącach bieżącego roku mieliśmy o 27 tys. bezrobotnych mniej, niżeli w analogicznym okresie roku poprzedniego. W każdym jednak razie na dzień 1-y marca r.b. osiągnęliśmy liczbę blisko pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych.

Od momentu ostatecznego uruchomienia robót dzieli nas jeszcze pewien okres czasu — tembardziej, że rozpoczęcie sezonu budowlanego uzależnione jest od zawsze niepewnych warunków atmosferycznych. Do tego więc czasu los bezrobotnych opierać się na dal jeszcze będzie o akcję pomocy doraźnej Funduszu Pracy oraz ofiarność społeczną.

Akcja pomocy doraźnej bezrobotnym prowadzona była w ciągu tegorocznej zimy na zasadach jaknajwydatniejszej współpracy organów administracyjnych Funduszu Pracy ze społeczeństwem. Czynnik społeczny w działalności Funduszu Pracy reprezentują wojewódzkie rady oraz rozsiane na całym terenie Rzeczypospolitej, istniejące we wszystkich miastach komitety lokalne. W założeniu swem akcja ta przypomina znaną niemiecką Winterhilfe. oparta jest jednak w przeciwieństwie do niemieckiego systemu na zasadach pewnej decentralizacji, co umożliwia większe dostosowanie jej do poszczególnych potrzeb lokalnych. Gromadzenie przez społeczeństwo środków dla bezrobotnych prowadzone jest równolegle z pomocą doraźną z kredytów Funduszu Pracy. Cała akcja polega na dostarczeniu bezrobotnym pomocy żywnościowej, odzieżowej, opałowej, gotówkowej oraz na działalności kulturalno-oświatowej Bezrobotni otrzymują pomoc żywnościową częściowo w formie paczek w ilości zgodnej z normami ustalonemi dla kawalerów, rodzin większych i rodzin małych, częściowo zaś w formie bonów,— np. gdy chodzi o gorącą strawę—realizowanych przez poszczególne organizacje społeczne, otrzymujące na to kredyty. Pozatem specjalną akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, tak zwaną akcję mleczną, prowadzi się w szkołach powszechnych.

Jeżeli chodzi o gromadzenie środków dla bezrobotnych od społeczeństwa — to akcja ta prowadzona jest różnymi sposobami w poszczególnych województwach, różne też przyniosła wyniki. Najlepiej przedstawia się ona na terenie województw lwowskiego, poznańskiego i śląskiego. W województwach tych urządzane były na wielką skalę zakrojone kwesty publiczne, przyczem w charakterze kwestarzy występowały osoby, stojące na wyższych szczeblach społecznych. W województwie śląskiem na rzecz bezrobotnych opodatkowali się dobrowolnie na okres miesięcy zimowych wszyscy urzędnicy i robotnicy. W podobny sposób opodatkowali się właściciele domów, właściciele kin, tramwaje i tp. O wynikach całokształtu akcji pomocy doraźnej bezrobotnym najlepiej świadczy fakt, że przeciętna liczba bezrobotnych korzystających z niej wraz z rodzicami wynosi w okresie zimowym 800 tys. osób miesięcznie.

Obecnie, choć mijamy już kulminacyjny okres nasilenia bezrobocia — ofiarność społeczna nie może maleć. Tembardziej, że środki budżetowe na cele pomocy doraźnej są już niemal całkowicie na wyczerpaniu, a ofiary w naturze poczynają w związku z przednówkiem coraz słabiej wpływać.

Nie możemy więc zapomnieć o wielkich rzeszach bezrobotnych, nie możemy zmniejszać naszej ofiarności do czasu aż dobroczynne promienie słońca pozwolą na uruchomienie robót publicznych. Wówczas pomoc doraźna ustąpi miejsca tej radykalniejszej, a zarazem najlepiej odpowiadającej godności jednostki formie pomocy bezrobotnym, jaką jest stwarzanie dla nich możliwości zatrudnienia. Taką możliwością są roboty publiczne, które dają efekt w dziedzinie zatrudnienia nietylko bezpośredni, ale i pośredni, wywołując ożywienie w przemyśle dostarczającym koniecznych do tych robót materjałów.

ZE SWIATA.

Brygida Helm powiła córkę
i porzuca karjerę filmową.

Głośna filmowa artystka niemiecka Brygida Helm, przebywa od dwóch miesięcy na Riwierze francuskiej, gdzie niedawno powiła córeczkę. Ku oburzeniu swoich kolegów i współziomków Brygida Helm zaślubiła pewnego bogatego, lecz zato niearyjskiego Francuza. W związku z tem małżeństwem głośna artystka wycofała się — przynajmniej narazie — z życia artystycznego i pracy filmowej.

Eskadra „Disperata“

Na cmentarzu w Asmarze złożono do grobu zwłoki czterech lotników włoskich, którzy zginęli pod gruzami zestrzelonego samolotu słynnej eskadry „Disperata” w Tembienie podczas ostatnich walk. Zginęli: płk. Bartolini, komendant dywizjonu, do którego należała „Disperata”, oraz ppor. pilot Mameli, sierż. mechanik Cipollini i sierż. radjotelegrafista Florio

Samolot ich został zestrzelony podczas akcji bojowej, gdy lecąc nisko nad uciekającemi wojskami abisyńskiemi, ostrzeliwał z karabinu maszynowego nieprzyjacielskie gniazda oporu. Nazajutrz piechota włoska, idąca w ofensywie, znalazła w kadłubie strzaskanego samolotu cztery trupy lotników.

Jak wiadomo, pierwsze strzały wło-

STANISŁAW WALLMANN 5

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Przemysł papierniczy	12
Odlewy żelazne	3
Wyroby żelazne	4
Papa dachowa	2
Pudełka	2
Przetwory chemiczne	3
Klej i żelatyna	2
Mydło	2
Swiece	1
Szkło	1
Zapałki	1
Odlewy bronzowe	2
Tartaki	3
Wyroby drzewne	4
Wyroby celulojdowe	2
Wyroby celulojdowe drobne	4
Galanterja	7
Galanterja drobna	6
Zabawki	9
Przedmioty dewocyjne	3
Cegła i piece kaflowe	18
Wapno	12
Ogółem	111

Roczny obrót fabryczny przytoczonych wyżej zakładów przemysłowych, jak również młynów, browarów, akcyzowego zakładu rektyfikacyjnego, huty „Raków” oraz nowopowstałej „Częstochowianki” i kapeluszarni, oblicza dr. Kohn w r. 1901 na rb. 24.000.000, w czem produkcja przeznaczona na wywóz z miasta posiadała wartość 21.000 000 — rb.

Pierwsze lata wieku dwudziestego mijają dla życia gospodarczego Częstochowy pod znakiem częściowego pogorszenia się konjunktur, do czego w pewnym stopniu przyczyniła się wojna rosyjsko-japońska.

Ruch budowlany słabnie i w związku z tem zmniejsza się produkcja zależnych od niego gałęzi przemysłu. Wytwórczość wapienników, cegielń, tartaków, stolarń, warsztatów mechanicznych itp. przeważnie maleje. Produkcja innych gałęzi przemysłu naogół jednak nie obniża się, a niektóre z nich powiększają, nawet znacznie, swoje obroty.

W roku 1902 zostaje otwarta linja kolejowa Herby — Częstochowa. Ma to dla życia gospodarczego Częstochowy wielkie znaczenie, gdyż do tej pory wszelkie transporty, po ocleniu ich w Herbach, musiały być przeładowywane na furmanki i w ten sposób dostarczane do Częstochowy.

W roku 1908 przemysł częstochowski, według obliczeń dra Leopolda Kohna, inż. A Bogusławskiego i K. Grossmana, obejmuje 42 zakłady większego przemysłu, zatrudniające 15581 robotników i 158 zakładów drobnego przemysłu, zatrudniających 1734 robotników. Razem więc w roku 1908 przemysł częstochowski zatrudniał 17315 robotników.

Wartość produkcji fabrycznej w 1908 r. oblicza dr. Leopold Kohn na 33.000 000 rb. w czem produkcja przeznaczona na wywóz z miasta posiadała wartość rb. 28.000.000.

Rozrost przemysłowy Częstochowy ilustruje dobitnie ilość sprowadzanego węgla kamiennego. Gdy w roku 1898 przywieziono 8.188 000 pudów węgla, to w 10 lat później, w r. 1908 sprowadzono już 15 631.000 pudów, czyli bezmała dwa razy tyle.

W dniu 14.I.1909 r. zostaje uruchomiona na Ostatnim Groszu dzisiejsza rzeźnia miejska wraz z targowiskiem, a jednocześnie ulega zamknięciu stara rzeźnia na Zawodziu, oraz rzeźnie na Rakowie i w Błesznie. W tymże roku 1909 w Częstochowie ma miejsce impreza gospodarcza o wielkiem znaczeniu nietylko dla samego miasta, ale także dla całego kraju.

Mamy tu na myśli wielką wystawę przemysłu i rolnictwa, trwającą od 5 go sierpnia do 3 października 1909 r.

Wystawa ta — po zwalczeniu wielkich trudności stawianych przez ówczesne władze rosyjskie — została zorganizowana przez Komitet Obywatelski z księciem Stefanem Lubomirskim na czele

Miała ona na celu zobrazowanie wytwórczości Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego, a przez uwypuklenie potęgi i różnorodności przemysłu polskiego, miała pobudzić społeczeństwo do bojkotu towarów niemieckich, importowanych do tej pory w poważnych ilościach. W imprezie tej, będącej niewątpliwie największą polską przedwojenną wystawą przemysłową, wzięło udział ponad 660 wystawców, reprezentujących wszystkie gałęzie wytwórczości b. Królestwa.

Na wystawie był także poważnie reprezentowany przemysł czeski, natomiast wystawcy niemieccy dopuszczeni nie zostali.

Tereny, zajęte przez wystawę, obejmowały dzisiejszy park Staszica oraz niezabudowane wówczas jeszcze okolice ulic Waszyngtona, Pułaskiego i Siedmiu Kamienic, o ogólnym obszarze 37 morgów. Wystawa połączona była ze stacją bocznicą kolejową, specjalnie wybudowaną.

Rozmachem swoim i wspaniałością stoisk oraz imprez budziła ona niekłamany zachwyt i entuzjazm zwiedzających.

Wystawę odwiedziło blisko pół miljona osób ze wszystkich zakątków kraju i z poza jego granic oraz liczniejsza wycieczka czeska. Największy napływ zwiedzających miał miejsce w dniu 26 września. w którym to dniu sprzedano 21.800 biletów wstępu.

O rozmiarach przedsięwzięcia świadczy fakt, że wydatki Komitetu Wystawowego wyniosły 202 000 rb. Na pokrycie tej sumy uzyskano z opłat za stoiska, za wejście, za koncesje i z 5 proc. prowizji od tranzakcyj. kwotę 180.000 rb., zaś deficyt w kwocie 22.000 rb. pokryty został z dobrowolnego funduszu gwarancyjnego, zadeklarowanego przez przemysł i ziemian. Dyrektorem wystawy był inż Alfons Bogusławski.

Wystawa spełniła swoje zadanie.

(C. d. n.)

skie, które rozpoczęły 3 października ub roku wojnę w Abisynji, padły właśnie ze strony lotników eskadry „Disperata”, którzy tego dnia ostrzeliwali jako pierwsi obóz rasa Seyuma, pod murami Adul. Ze wszystkich eskadr włoskich „Disperata” od swojego pierwszego lotu, który zainicjował wojnę w Abisynji, aż do ostatnich wielkich bitew na froncie północnym — odznaczała się najbardziej swoim udziałem wyjątkowo intenzywnym i krwawym. Z 9 aparatów, stanowiących tę eskadrę, 2 zostały zestrzelone w walkach, a 1 spłonął w katastrofie. Z 36 ludzi załogi „Disperata” zginęło siedmiu a rannych zostało czterech.

Wytropienie największej kryjówki bandyckiej
w Atlasie.

Postrachem licznych karawan kupieckich, stale przeciągających przesmykami Atlasu, była banda osławionego Ben al Ahreba, złożona z kilkudziesięciu zdecydowanych na wszystko synów pustyni. Na nieścigłych koniach arabskich, banda zjawiała się jak upiory w najtrudniej dostępnych przejściach górskich, obrabowywała karawanę, mordując kupców i podobna do krwawych mściwych duchów górskich znikała w czeluściach skał, spękanych od żaru słońca.

Władze francuskie kilkakrotnie wysyłały ekspedycje karne do Atlasu, które jednak pozostały bezskuteczne. W tych dniach jednak jeden z Arabów zdołał wypatrzeć kryjówkę bandytów i doniósł o tem dowódcy najbliższego oddziału Legji Cudzoziemskiej W ubiegły piątek żołnierze Legji po kilkugodzinnym marszu zdołali otoczyć kryjówkę rozbójników. Banda Ben al Ahreba postanowiła drogo sprzedać swe życie. Otoczeni ze wszystkich stron rozbójnicy arabscy wal czyli do ostatniego naboju. Walka roz poczęta o godz. 4 rano trwała do zmierz chu. Przywódcę bandy i kilkunastu jej członków zabito, reszta jednak zdołała przedrzeć się przez łańcuch tyraljery francuskiej i ujść w góry, chroniąc się w jedynie im wiadomych i niedostępnych ustroniach górskich.

Niesamowity chiński posążek
wywarł tajemniczy i tragiczny wpływ na losy czworga ludzi.

W Londynie odbył się sensacyjny, kryminalny proces, w którym wielką rolę odegrał mały, chiński posążek przedstawiający buddyjskie bóstwo.

Tajemnicza śmierć

Posążek ten został 40 lat temu nabyty w Szanghaju przez angielskiego ofi cera marynarki, Wiliama Gettle Po kilku tygodniach po powrocie do Londynu posiadacz figurki zmarł nagle na atak sercowy. W zaciśniętej kurczowo dłoni trupa znaleziono niesamowity chiński posążek...

Zapewne padając na ziemię zmarły przypadkowo schwycił w rękę ze stojącej obok konsolki posążek, szukając w nim instynktownie punktu oparcia. Jak było naprawdę niewiadomo.

Przekleństwo.

Chiński posążek drogą spadku prze szedł na własność synowca zmarłego marynarza, literata Martona Gettle. Literat nie interesował się posążkiem. Po kilku latach córka literata bawiąc się posążkiem spostrzegła, że składa się on z dwóch części. Rozkręciwszy je znalazła wydrążenie, w którem mieścił się przepiękny wody nader kosztowny rubin i kawałek jedwabnej materji z chińskim napisem Zaciekawiony napisem literat, oddał go do przetłómaczenia. Okazało się, że treścią napisu było zaklęcie.

„Niech będzie błogosławionym prawy posiadacz tego posążka! Niech będzie przeklęty przywłaszczyciel!

Napis zrobił na literacie przygnębiające wrażenie. Po całych dniach trapiło go zagadnienie, czy jest prawym właścicielem posążka. Stało się to manją. Literat zapadł na ciężką melancholję, wreszcie rozchorował się i któregoś dnia zmarł nagle, z niewytłumaczonej przyczyny.

Morderstwo.

Statuetka stała się własnością jego córki. Przed kilku miesiącami do mieszkania panny Gettle włamał się nocą złodziej. Zbudzona szmerem panna Gettle zawołała pomocy. Złodziej prze bił ją nożem...

Po dokonaniu straszliwego czynu zło dziej naprędce schwycił kilka przedmiotów, między któremi znalazł się i chiński posążek, poczem zbiegł. Już po kilku dniach policja natrafiła na jego ślad. Niezbitym dowodem zbrodni stał się znaleziony u mordercy chiński posążek.

Na rozprawie sądowej morderca tłumaczył się,że włamując się do mieszkania panny Gettle, nie miał zamiarów morderczych. Zabił, aby niedopuścić do zaalarmowania sąsiadów przez pannę Gettle.

Zważywszy na brak premedytacji w zbrodni, sąd skazał mordercę nie na śmierć, a na dożywotnie więzienie.

Niesamowita figurka została oddana do zbiorów kryminalnego muzeum w Scotland Yardzie.

To możliwe w Ameryce.
Karabiny maszynowe po 60 gr.

Na śledztwie senackiej komisji w Washingtonie, badającej handel i produkcję broni palnej, wyszło na jaw, iż niejaki Jakób Paley, z New Jarku, podający się za handlarza starem żelastwem nabył w roku 1933 — 3.834 karabinów maszynowych znanej marki Hotchkins po 12 centów za sztukę (około 60 groszy).

Tyle płacił Paley w bazie amunicyjnej armji Stanów Zjednoczonych w Schenectady za sztukę, kupując karabiny jako stare żelastwo.

Niektóre karabiny, uznane za „zdyskwalifikowane” przez komendę wojskową, nie były nigdy używane. A wszystkie można było łatwo naprawić i doprowadzić do dobrego stanu.

Paley sprzedał nabyte karabiny maszynowe jako „pamiątki z wojny światowej” różnym klubom wojskowym i półwojskowym, tudzież osobom prywatnym wogóle każdemu, kto się znalazł, dopóki nie dowiedział się, że karabiny tej marki będą przywrócone w armji amerykańskiej.

Rząd płacił fabrykantom 700 dolarów za sztukę.

Takie rzeczy są możliwe chyba w Stanach Zjednoczonych. W każdem innem państwie na świecie trudną byłoby znaleźć komendanta bary amunicyjnej, któryby odważył się sprzedać cywilnemu przekupniowi na szmelc 3.834 karabiny maszynowe w dobrym stanie.

Teraz wiemy skąd gangsterzy amerykańscy tak świetnie zaopatrzeni są w broń palną jak: karabiny ręczne, maszynowe, nawet tanki i samoloty. To wszystko jest ów szmelc po 12 centów za sztukę.

RADJO.

WARSZAWA, Czwartek 20 marca.

6 30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Program lokalny. 12 25 Koncert zesp Tadeusza Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim.15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Przegląd giełdowy. 16.00 — Pogadanka dla chorych ze Lwowa.16.20 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 16.45 Fragment z powieści p. t. „ Posiew wolności“ 17.00 Od czyt z Krakowa. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 Melodje operetkowe. 18.30 Odczyt. — 18 45 „Mirjatury fortepianowe“ 19.00 Pogadanka społeczna. 19 05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.10 Program na dzień następny. — 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. — 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu ork. P. R.— 20.50 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Skrzynka techniczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Spacer po Europie“.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 29

Mieszkanie dla bezdomnego, to wielka rzecz. Mieszkanie, to nietylko dach nad głową—to baza operacyjna. To nietylko punkt oparcia—to pozycja w stosunkach społecznych. Mieszkam we własnem mieszkaniu, a mieszkam nigdzie...

Tak, własne mieszkanie, to już pół drogi do fortuny, szczególnie dla człowieka tak przedsiębiorczego jak Zygmunt Żarnecki dla którego los okazał się skąpą mamką.

Jedyna obawa, jaka dręczyła Zygmunta, to nie wzgląd na niebezpieczeństwo życia przyjaciela, ale obawa przed lekarzem, który w razie śmierci Andrzeja, gotów oskarżyć Zygmunta o lekkomyślne spowodowanie tej śmierci. To był zły krok. Trzeba było nie pytać o zdanie lekarza.

Ale można przecież nie przyznać się do rozmowy z lekarzem, można będzie na świadka powołać Kotwińskiego i uczynić go współwinnym.

Ostatecznie — rozumował — sam lekarz nie byłby groźnym, ale istnieje jakaś rodzina, dalsza czy bliższa, która wrazie śmierci Andrzeja zechce dochodzić w jakich okolicznościach zmarł członek ich rodziny. I właśnie wtedy lekarz mógłby wystąpić w roli świadka dowodowego.

Ale Zygmunt zbyt wierzył w swą dobrą gwiazdę, aby zechciał się cofnąć przed niebezpiecznym eksperymentem.

Byle do jutra.

— Kotwiński mieszkanie wynająć musi, musi za komorne zapłacić conajmniej za rok zgóry, musi nabyć je z meblami i, a to jest warunek zasadniczy, nabyć musi na moje nazwisko. Wtedy nawet śmierć Andrzeja nie pozbawi mnie prawa do mieszkania.

Dopiero pożegnawszy Kotwińskiego i umówiwszy z nim spotkanie na dzień następny Zygmunt przystąpił do zbadania zawartości zrabowanego portfelu. Chciał w spokoju i bezpiecznie obliczyć plon pierwszego szczęśliwego dnia, chciał nacieszyć się zdobytym majątkiem

— Był to gruby, skórzany portfel, zniszczony długoletniem używaniem, taki solidny portfel, który swym wyglądem budzi zaufanie. Szczególnie, że wierzchnię strony pokrywały srebrne i złote monogramy. Zygmunt ważył portfel w ręku przedłużając moment oczarowania, lub rozczarowania.

— Jeżeli wnętrze zawiera same tylko banknoty, trud opłaci mi się sowicie.

Ostatecznie nie znalazł powodu do rozczarowania, nie był jednak i oczarowany: portfel zawierał w banknotach dwa tysiące trzysta złotych. Łącznie więc z zarobionemi pieniędzmi w knajpie majątek wyrażał się cyfrą dwu tysięcy siedemset złotych. Suma wielka dla bezrobotnego i bezdomnego, skromna dla zaspokojenia ambicyj Zygmunta.

Poza banknotami w portfelu znajdowały się bezwartościowe dokumenty osobiste jego właściciela opiewające na nazwisko Wacława Chawłowicza, notatki i list adresowany do znanego adwokata Stanisława Zadrowskiego.

List był przeznaczony do wysłania, zaklejony i opatrzony nieostemplowanym znaczkiem pocztowym.

Zygmunt zawahał się na chwilę: zniszczyć list, czy wysłać go adresatowi. Chciał uczynić szlachetny gest i nie wdzierając się w tajemnice osobiste piszącego, powierzyć list poczcie.

— Nie można być całkowitym draniem—myślał—co innego przywłaszczyć sobie pieniądze, co innego przywłaszczyć sobie cudzy list. To ostatnie wkracza już w kolizję z honorem.

— Ciekawość jednak przemogła.

— Otworzę jednak — zdecydował— Jeżeli uznam, że list zawiera jakieś ważne sprawy osobiste p. Zadrowskiego, to zapieczętuje go spowrotem i wrzucę do skrzynki. Jeżeli nic ważnego spalę go wraz z portfelem, a jeżeli coś co przydać się może dla mnie, zachowam go dla siebie.

— Jednak —zauważył — otwieranie cudzych listów, to bardzo nieprzyjemna funkcja. To coś w rodzaju wiwisekcji. Znacznie łatwiej kraść pieniądze, bo pieniądz jest zawsze własnością tego, kto go trzyma w garści.

Otworzył kopertę, wyjął list pokryty drobnem wyraźnem pismem.

— Odrazu można poznać, że autor jest człowiekiem systematycznym, ale i starym ględziarzem. Musi mieć dużo czasu i mało kłopotów—ocenił.

Począł czytać:

„Drogi przyjacielu, niech Cię ten list nie zaniepokoi zbytnio, ale o ile mnie znasz i stan mojego zdrowia, to nawet takie myśli, jakie mnie ostatnio nawiedzają uznasz, stary przyjacielu, raczej za naturalne.

„Cóż młody nie jestem, raczej już dobrze stary i chyba niedaleko końca. Objaw zresztą naturalny: maszynka się zdezylowała, trybiki rozluzowały a motorek lada chwila działać przestanie. W takim stanie człowiek musi myśleć o likwidowaniu spraw życiowych.

Moja wola ostatnia, spisana przezemn e, znajduje się u ciebie i obejmuje wszystkie zarządzenia co do majątku. Oczywiście. Drogi Przyjacielu, ani na moment nie wątpię, że ci, którzy owoc mojej długoletniej pracy odziedziczą po mnie, nie wspomną mnie po śmierci. Dla nich żyję zadługo, właśnie dlatego, że nie jestem ubogim. Przykrą jest starość człowieka: gdy biedny, rodzina chce go się pozbyć, by nie ponosić ciężarów wyżywienia, gdy bogaty, chcą go się pozbyć, by zagarnąć jego majątek.

Trudno, umierać trzeba — na to rady niema, gdybym jednak był pewny, że wola moja, ta ostatnia, będzie przez żywych uszanowana, jeszcze dziś zmieniłbym treść testamentu, wydziedziczając t. zw. rodzinkę, która prawem kaduka, uważa się za właścicieli mojego dorobku życiowego. Uczyniłbym to na rzecz jedynej osoby, która mi dziś najbliższą się wydaje.

Ostatecznie nie uczynię tego, bowiem, równie dobrze jak ty, że testament niewygodny zawsze obalić można, szczególnie, że nieboszczyk nic w tem wypadku do gadania nie ma.

Tylko dlatego nie zmienię testamentu.

Już widzę, Stary Przyjacielu, twój pobłażliwy uśmiech, widzę jak kiwasz głową i mówisz: oj kobieciarzu, kobieciarzu...

Ale nie. Na ten raz mylisz się. To nie miłość. albo raczej miłość w niczem niepodobna do tych dotychczas przeżywanych przezemnie. Masz rację: dla mnie byłoby zapóźno myśleć teraz o miłości z mojem sercem ze skłonnością do apopleksji z astmą i w moim wieku.

Wierz mi, gdy robię obrachunek mojego życia, to jedyną realną pozycję stanowi kolekcja moich dolegliwości. To najwierniejsze przyjaciółki, które towarzyszyć mi będą do ostatniej minuty życia. Djablo ponury bilans. Gdyby tak rodzinka razem z majątkiem musiała dziedziczyć i dolegliwości zmarłego!

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.